

Stanisław Śniechórski

Z okazji X Rocznicy...

Palestra 46/5-6(533-534), 273-274

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Po październiku 1956 r. syn Bolesława Kontryma, Władysław, czynił starania o rehabilitację ojca w trybie wznowienia postępowania. Jako jeden z głównych argumentów za dopuszczeniem wznowienia podał, iż ojciec jego z racji uchybień adwokata Maślanki był w procesie pozbawiony obrony.

Pozwalam sobie teraz zacytować końcowy fragment Wniosku o umorzenie postępowania dyscyplinarnego skierowany do Rady Adwokackiej z datą 20 października 1958 r., a podpisany przez mego Ojca, Władysława Janickiego, działającego w charakterze zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego:

„...należy stwierdzić, że wersja o ujemnej ocenie Bolesława Kontryma roli adwokata Maślanko, jako jego obrońcy, znajduje jak najbardziej autorytatywne zaprzeczenie w autentycznej wypowiedzi pisemnej samego Bolesława Kontryma, widocznej z jego karty (pocztowej) z dnia 24 sierpnia 1952 roku, a więc pisanej w dwa miesiące po wyroku I instancji. Wbrew zeznaniom św. św. Władysława Kontryma i Tadeusza Nowińskiego karta ta stwierdza, że Bolesław Kontrym zwracał się do syna nie o zmianę osoby dotychczasowego obrońcy, lecz o rozważenie możliwości i potrzeby zaangażowania tegoż adwokata (tj. adv. Maślanko) z wyboru. Św. Władysław Kontrym zeznał w niniejszym postępowaniu, że – gdy na skutek tej karty zwrócił się z taką propozycją do adv. Maślanki, to ten propozycję tę kategorycznie odrzucił oświadczając, że równie dobrze pracuje przy sprawie jako obrońca z urzędu jak i za wynagrodzeniem, i że nie przyjął ofiarowywanych mu pieniędzy”.

Osoby bliżej zainteresowane relacjonowaną tu fragmentarycznie sprawą odsyłam do oryginału cytowanego Wniosku o umorzenie postępowania dyscyplinarnego, znajdującego się niewątpliwie w archiwum Warszawskiej Rady Adwokackiej.

Warszawa, dnia 1 lutego 2002 roku

Barbara Janicka

Z okazji X Rocznicy...

Na ostatniej stronie „Palestry” nr 3-4/91 czytamy:

„Muzeum Adwokatury Polskiej

Ponad 1500 eksponatów, a wśród nich:

- unikatowe starodruki polskie i obce
- dokumenty i fotografie od końca XIX wieku po dzień dzisiejszy
- dzieła sztuki
- medale, ordery, dyplomy, odznaki
- trofea sportowe adwokatów
- archiwum adwokackie

Muzeum zaprasza Lekarska 7”

Muzeum i obecnie zaprasza, ale już na ulicę Świętojerską 16 do siedziby Naczelnej Rady Adwokackiej, która Muzeum eksmitowane z siedziby na ulicy Lekarskiej 7 przez adwokaturę warszawską, – przytuliła do siebie, przydzielając na jego potrzeby

jedno niewielkie pomieszczenie, oraz prawo do użytkowania ścian i miejsca pod ścianami w sali konferencyjnej.

Faktem jest, że to już tylko nikły ślad tego Muzeum, które na ulicy Lekarskiej 7 zajmowało szereg pomieszczeń, mogło swoje zbiory udostępniać w sposób pełny i niezakłócony – i które dumnie prezentowało swoje zbiory zwiedzającym, adwokatom z zagranicy i swoim.

Taki to smutny los spotkał wspaniałe dzieło adwokata Witolda Bayera i takie to podziękowanie składamy mu w X rocznicę Jego odejścia.

Wołaniem na puszczy nazwać można uchwały Zgromadzeń Adwokackich, jak i apele od lat kierowane do naszych naczelnych organów o zapewnienie Muzeum Adwokatury Polskiej godnych pomieszczeń i przywrócenie mu zaszczytnego tytułu pierwszego muzeum adwokatury w świecie.

Może obchodzona rocznica odejścia twórcy Muzeum i chęć uczczenia Człowieka i Jego dzieła poruszy do działania te osoby i instytucje, do których należy przywrócenie Muzeum Adwokatury Polskiej dawnej powagi i godności.

adw. Stanisław Śniechórski

Strona www. = szyld

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem na stronie Adwokatury wypowiedź Pana Mecenasa Krzysztofa Wierzbowskiego dotyczącą marketingu prawniczego.

Nasze regulacje w tym względzie w istocie są bardziej restrykcyjne od najbardziej rygorystycznych regulacji np. stanowych w USA, które miałem okazję trochę poznać. Jest oczywistym faktem, iż informacje dotyczące kontaktu, czy praktyki działania adwokata muszą być w dzisiejszych czasach dostępne w internecie i nikt z tego tytułu nie powinien mieć żadnych problemów. Co więcej uważam, iż np.: koszt utrzymania strony internetowej powinien być uznany za koszt uzyskania dochodu przez adwokata. Dzisiaj strona www jest tym, czym kiedyś był szyld, szyld zaś można porównać dziś do wizytówki na biurku.

apl. adw. Rafał Krzyżak, Kraków